ojej, dużo tego . w sensie jestem wychowana tak że jakby ciągle się ciągle się we mnie wzbudzało poczucie winy i takie różne negatywne emocje. więc jakby duża część mojego życia dopóki się nie wyprowadziłam do tego miasta i uniezależniłam to jest jedno wielkie rozczarowanie po prostu. takie domowego życia. w sensie niezupełnie sobie takie wspominam sobie po prostu bardzo negatywnie. w sensie właśnie kontakt z moimi, z moją rodziną. a chyba najbardziej negatywnym moim w sensie moment w którym najbardziej do teraz czuje frustracje jest powrót właśnie do rodzinnego domu i mój tata jest pracoholikiem troszkę, ma ogrodnictwo i po prostu moment kiedy mówi że trzeba jechać mu pomóc do szklarni a jakby niepojechanie tam się wiąże z po prostu szeregiem konsekwencji i też w jakiś sposób wywiera na mnie takie poczucie winy, że on się rozchoruje, on z mojego ojca rodziny wszyscy umierali w wieku pięćdziesięciu lat, właśnie przez przepracowanie i jakby zostawienie go samemu tak jakby ja sobie zdaje sprawę, że ja go popycham do tej śmierci, więc ja wracając w tamte rodzinne strony zawsze jadę mu pomóc chociaż ja po prostu nienawidzę tego miejsca, budzi we mnie taki gniew jak tam muszę wrócić i robić coś czego nie chce, nienawidzę tego po prostu a bardzo lubię ogrody nie wiem, nienawidzę po prostu tej struktury szklarni, która po prostu budzi we mnie dreszcze od razu z automatu. Wściekłość.

nie, nie. w sensie to jest, mam bardzo świeże wspomnienie teraz dwa tygodnie temu bodajże przyjechałam na urodziny mojej babci a: a: i wieczorem pracowałam sobie na komputerze i mój tata przychodzi i mówi "nie za późno już ?" ja mówię " no, nie muszę to skończyć" a on mówi: "ale rano do szklarni, nikt Ci nie powiedział?" ja mówię "nie, jeżeli Ty mi nie powiesz to ja tego nie będę wiedzieć, to tak nie działa". a: no i wtedy jakby poczułam znowu takie rozżalenie po prostu, że znowu tam muszę wrócić i [westchnięcie] no nienawidzę tego po prostu, jednym słowem. i jest to jakby, ciągnie się za mną od zawsze. i teraz jakby się odbija po prostu na wszystkich innych, uciekłam tutaj i też czuje się winna temu, że ja sobie uciekłam, zostawiłam wszystkich innych, jakby resztę członów rodziny tam na pastwę pracoholizmu mojego ojca . Jeszcze jakoś .